Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 139 | Kraków, poniedziałek 18 czerwca 1923 | Rocznik XXXII

600 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 15000

Zagranicą miesięcznie 27.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 3200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Chadeccy faryzeusze

Odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS (podana w piątkowym „Naprzodzie"), piętnująca spisek rządzącej reakcji piastowo-endecko-chadeckiej **przeciw demokracji i reformom robotniczym** — wprowadziła krakowski organ chadeków w istny szał wściekłości. W marnym artykuliku wstępnym, miota się jak opętany pan „Chm" na PPS, nazywając ją „partją kłamstwa". Na dowód... tego zarzutu, ma naturalnie kłamstwa chadeckie, twierdzenia gołosłowne, niczem nieuzasadnione.

„Kłamstwem jest — bredzi p. „Chm" — dzielenie całego społeczeństwa na dwa, wrogie obozy: **niewinni jak baranki** i uciskani przez „hydrę kapitalistyczną robotnicy" i „obóz reakcyjnych kapitalistycznych wrogów ludu."

Wtem „dowodzeniu" „kłamstwa" PPS, tak się chadek załgał, że wpadł w sprzeczność, **demaskującą jego własne kłamstwo.** Jeżeli, zdaniem chadeka „Chma" socjaliści twierdzą, że są **„dwa wrogie obozy"**, to nie mogą mówić, że robotnicy to są **„baranki"**, bo „baran" nigdy wrogiem kapitalizmu nie będzie. „Baranki" skupiają się ale **pod sztandarem baraniej pokory i żebractwa — chadecji, która ich przygotowuje do ostrzyżyn,** przy pomocy nożyc kapitalistycznych — wyzysku. „Hydra kapitalistyczna" i „obóz reakcyjnych kapitalistycznych wrogów ludu" jest kłamstwem i wymysłem socjalistów, jak twierdzi „Głos Narodu". Dobrze wiedzieć, że **chadecy hydry kapitalistycznej nie uznają, pocóż ćmią robotników, że też walczą z kapitalizmem?** A przecież Leon XIII, którego „Rerum novarum" uważa chadecja za swój „Kapitał" nie mógł zataić prawdy społecznej, **stwierdzonej przez socjalizm** i jasno potwierdził, że

> „Ludność miast **na dwie rozpadła się klasy,** podzielone **głęboką przepaścią.** Z jednej strony grupa nadzwyczaj **potężna,** bo **nadzwyczaj bogata, która zagarnęła cały przemysł i handel,** w lot chwyta każdą sposobność bogacenia się i na swoją korzyść obraca, a nawet **wpływa niemało na zarząd państwa."**

Albo w innem miejscu czytamy:

> Produkcja i handel stały się niemal **monopolem** niewielu, a w ten sposób **garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu."**

Czyżby i Leon XIII, zdaniem chadeka — także kłamał? Nie, tego chyba chadek publicznie nie powie, chociaż... u niego wszystko możliwe! **Chadecy, gdy idzie o zatarcie wyzysku kapitalistycznego, gotowi są do wszystkiego!**

Ale **„kłamstwem** jest — mówi dalej p. „Chm" — **że socjaliści dążą do socjalizacji dóbr wszelakich".** Tak, prawda, ale **to jest właśnie kłamstwo chadeckie!** Przecież klerykali kłamstwem tem walczą przeciw socjalistom od dawna, zarzucając im, wobec ciemnych zwłaszcza mas, że chcą uspołeczniać „doba wszelakie" ba nawet... kobiety! A ile razy kłamstwo to drukował „Głos Narodu"? A ile razy padło ono z ambon i na klerykalnych zebraniach? Tu już uniesiony furją chadek **piętnuje swoje własne kłamstwa!**

Ale skoro socjaliści, nie są już, zdaniem chadeka, socjalistami, bo „kłamstwem jest, że dążą do socjalizacji", więc czem są? — „burżuje zbijający doskonale fortunki" — pisze „Głos Narodu". Doskonale! Czyż stąd furja chadecka? A przecież **„fortunki"** i **„burżujska posiadłość"** to ideologja „Rerum novarum"! **Własność prywatna** — to grunt, to podstawa cnoty, etyki, porządku. sprawiedliwości itd. itd. Ale niechże się chadek uspokoi, to nieporozumienie jakieś. Socjaliści ani myślą robić chadecji konkurencji w tej ideologji „fortuńskiej", bo jakąż ideę wówczas reprezentowałaby chadecja? Zapewne domagałaby się „uspołecznienia" „dóbr wszelakich"...

Kobiety! Strzeżcie się przed chadekami! Wiecie, że Macochy umią „uspołeczniać" nietylko klejnoty z obrazów cudownych na Jasnej Górze, ale i do Helenek mają pociąg „uspołeczniający"!

Ale „Głos Narodu" „oburza się" na dalsze „kłamstwa" PPS, jakoby reformom społecznym, lokatorom i demokracji w Polsce groziły jakieś niebezpieczeństwa. Skądże! Przecież chadecja jest w rządzie i w większości chjeńsko-piastowej i ona do tego nie dopuści!

Niedopuści! Słyszycie?, przecież „przywódca Chadecji poseł Chaciński stwierdził, że niema mowy, o tem wszystkiem... Niema mowy, a o czem jest mowa w **pakcie tajnym,** jeżeli **jest on uczciwy, dlaczego go chjena, w której chadecja siedzi, ukrywa?** Pod jakimi to hasłami i w jakim celu chjena rwała się do rządów? Czy poto, by dolar zamiast 50.000 — kosztował 100.000 marek?

Lokatorom nic się nie stanie, pisze chadek, bo „tylko" **15 procent** czynszu przedwojennego płacić będą, co w przeliczeniu na złote wedle kursu marki wyniesie **setki tysięcy,** a czynsz ten będzie wedle kursu złotego systematycznie podwyższany!

Chadek ma czułe serce dla kamienicznika, i nie zastanawia się skąd biedna wdowa, inwalida, emeryt, urzędnik i robotnik wezmą setki tysięcy dla kamienicznika!

Zapewnienia posła chadeckiego Chacińskiego mają takie znaczenie, jak oświadczenia „katolickiego" stróża Gołąba. Znamy sztuczki chjeńskie. Przeciw robotnikom, znajdzie chjena burżuazyjne mniejszości narodowe, zwłaszcza żydów, którzy zarazem z endekami i chadekami obalili Sikorskiego. Burżuazja żydowska taksamo jak chjeńska wrogo odnosi się do spraw robotniczych i w tych sprawach gospodarczych i społecznych, w interesie kapitalizmu międzynarodowego — pójdzie z chjeną i stworzy większość antyrobotniczą **bez chadeków, którzy, będąc pewni bezpieczeństwa interesów kapitału, udawać będą „obrońców" robotników.**

W ten sposób chadecy wychodzą „czyści", **robotnik okłamany i pokrzywdzony, a chjena cała,** bo chadecy, cokolwiekby było, sprzymierzeńców kapitalistycznych i obszarników w chjenie nie opuszczą, **boć mandaty „chadeckie" to właściwie endeckie!**

Demokracji — woła klerykalny „Głos Narodu" — nic nie grozi! „Demokracja — **to rządy większości"** woła chadek, a „nowy rząd jest wyrazem demokracji", bo „ustanowiła go większość wybrana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania", „niema mowy o dyktaturze klas posiadających" bo **„marzą o dyktaturze socjaliści!"**

Chjena, jest więc wyrazem demokracji, bo wykorzystała, w sposób podły swobody demokratyczne, a socjaliści to są wrogowie demokracji, bo wprowadzili w Polsce pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze! Oto perfidja chadecka!

Odkąd to „Głos Narodu" stał się takim wielkim „demokratą"? Czy od chwili teroryzowania przez chjenę **większości zgromadzenia narodowego w sprawie wyboru prezydenta? Czy od chwili usunięcia „Zawady" — pierwszego prezydenta Polski demokratycznej, przez chjenistę Niewiadomskiego?** Boć wówczas, gdy socjalista Moraczewski nadawał szerokie prawa demokratyczne i zarządził wybory do pierwszego Sejmu — **chadecja,** „Głos Narodu" wołał, że **demokracja prowadzi do anarchji,** zwalczał demokrację „pospólstwa", a **zalecał monarchję, dyktaturę kapitalizmu, arystokracji, której wyrazem miało być „Królestwo Polskie"!**

Ale co znaczą zachwyty chadeków z powodu **wrogich demokracji rządów Mussoliniego?** Niedawno, bo w numerze z 23 marca 1923, w **jednym z artykułów wychwalających pod niebiosa terorystów faszystowskich włoskich,** „Głos Narodu" pisał:

> „Ruch umysłowy i polityczny we Włoszech był zagwożdżony (sic!) „nieśmiertelnemi zasadami" rewolucji francuskiej, **demokratyczną ewangelją ludu suwerennego, głosowania powszechnego".**

A dalej:

> Faszyzm podjął bieg życia z przeciwnej strony, **burząc kult liczby i stawiając na nowo ponad tłumy hierarchję (sic!) i niezbędną (sic!) arystokrację, które są koniecznością (!!) życia i wynikiem wrodzonej (?!) nierówności ludzi".**

Chyba nie z zachwytu dla demokracji drukował chadecki organ słowa **sławiące dyktaturę hierarchji i arystokracji,** a potępiającą „kult liczby" czyli większości, t. j. demokracji.

I poco się tu, panie „Chm" rzucać? Znamy was groby pobielane, i wilcy drapieżni w owczej skórze, znamy wasze zakusy i **obłudne faryzejskie dusze, dlatego wzywamy lud do czujności, do walki, w obronie zagrożonej demokracji, praw ludu i reform wolnościowych!**

Obłuda musi być zdemaskowana, do tego przyczyniają się doskonale rządy endecko-chadeckie, tu od odpowiedzialności już wykręcać się nie można, a rządy, endecko-chadecko-piastowe, które już ludność boleśnie odczuwa, pognębią niestety, państwo, **ale wielu tumanionym wyborcom otworza oczy.** M. P.

Dolar i drożyzna

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś kurs dolara podwyższył się o dalszych 5000 marek i na giełdzie oficjalnej był notowany 100 tysięcy. Na giełdzie nieoficjalnej płacono 107 tysięcy.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W związku ze wzrostem kursu dolara towary drożeją. W ostatnich dniach ogromnie drożeje nabiał. W przeciągu 5 dni jaja podrożały z 24 na 36 tysięcy za kopę.

Postulaty urzędników państwowych

Warszawa (PAT). Dnia 15 bm. zostali przyjęci przez prezesa Rady ministrów pp. Ciembroniewicz, Janowski i Pawłowski, którzy w imieniu zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych przedstawili postulaty urzędników państwowych. Prezydent ministrów przyrzekł słuszne postulaty rozważyć i zadość im uczynić. Następnie delegacja udała się do podsekretarza stanu Studzińskiego, z którym obszernie omówiono przedstawione postulaty.

Jak endecja „kiwa" urzędników

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Stowarzyszenie urzędników małopolskich z maturą wniosło do Sejmu memorjał w sprawie ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, nad którą Sejm właśnie obraduje. Memorjał stwierdza, że projekt tej ustawy jest **krzywdzący** dla urzędników z maturą i domaga się wliczenia tej kategorji do wyższej klasy płac.

Należy przypomnieć, że na posiedzeniu subkomitetu wybranego przez komisję skarbowo-budżetową dla sprawy urzędniczej pos. Manaczyński (endek) **zwalczał stanowisko urzędników,** mimo że endecja za rządów Sikorskiego przyrzekała urzędnikom, że stanie po stronie ich postulatów.

Nowy prezes GUZ

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Czałkowskiego na prezesa głównego urzedu ziemskiego. Nowy prezes należy do sympatyków PSL Piast.

Piastowa obrona

Organ piastowy „Wola Ludu“ (Nr 24 z 17 czerwca) aż w dwóch artykułach bierze w obronę p. Witosa i jego dzieło. Odrazu trzeba powiedzieć, że obrona wypadła bardzo słabo, mimo, że w jednym artykule kruszy kopie poseł Józef Makulski, a w drugim sam naczelny redaktor pisma. Chyba już źle musi się dziać w szeregach braci-chłopów, nie tych, co zostali wybrani, ale tych, którzy wybierają, kiedy aż takimi argumentami, względnie zaklęciami trzeba przekonywać, że p Witos dobrze zrobił, zaprowadziwszy swą trzódkę do chjeńskiej obory. Kto czuje za sobą słuszność, ten nie potrzebuje sobie najbliższych przekonywać, że ma rację; kto głośno wykrzykuje, że dobrze zrobił, sam widocznie w to nie wierzy i chce krzykiem zagłuszyć głos sumienia.

Jakimiż argumentami broni p. poseł Makulski sojuszu piastowo-chjeńskiego? P. Makulski w spisie posłów figuruje jako wiceprezes głównego urzędu ziemskiego i z tej racji może uchodzić za specjalistę w dziedzinie „reformy rolnej“. W tym też sensie broni p. poseł paktu, tłómacząc czytelnikom „Woli Ludu“, jakie to dobrodziejstwa pakt ten dla głodnych ziemi chłopów stworzył. Obrona polega na tem, że wedle paktu ma być rozparcelowanych 400 tysięcy morgów. Otóż w tem właśnie sęk, że ma być, tembardziej, że niema żadnej pewności, że tak istotnie będzie. Czy p. poseł nie wie nic, a może nie chce tego wobec chłopów zdradzić, że klub Dubanowicza na ten właśnie punkt paktu się nie godzi i że wskutek tej opozycji marzenie o parcelacji dobrowolnej pozostanie marzeniem, gdyż właśnie ci, którzy ziemię mieli dać, nie chcą jej dać? Można chłopom, którzy poza swoją „gazetką“ nic nie czytają, opisywać bajki i powiadać im nieprawdę, ale p. poseł chyba wie, że poza chłopami także czytają „Wolę Ludu“, np. w jakiejś redakcji i może się znaleść ktoś, który — mówiąc delikatnie — jego nieścisłość wyciągnie na światło dzienne?

P. poseł Makulski w zawiłem obliczeniu, którego chłopek z pewnością nie zrozumie, wylicza, ile z tych morgów, po jakiej cenie i jakiemi drogami pójdzie na parcelację. Bardzo pięknie, ale — czego p. poseł nie podaje — skąd te morgi wziąć, kiedy obszarnicy powiadają: nie damy? Nie bez powodu klub Dubanowicza uchylił się od udziału w rządzie; niewątpliwie chce zachować sobie wolną rękę na wypadek bardzo jeszcze wątpliwy, gdy realizacja paktu przyjdzie przed forum Sejmu. P. poseł doskonale wie, że bez głosów tego klubu obecna większość będzie mniejszością, która nie potrafi przeprowadzić zapowiedzianych ustaw w dziedzinie realizacji „dobrowolnej“ parcelacji. Tego wszystkiego chłopom się nie mówi, ale z tego jeszcze nie wynika, żeby to wszystko nie było murowaną prawdą. A zatajając najważniejszą rzecz, daje się przeciwnikowi do ręki broń przeciw sobie, daje się możność wykazania, że tak mozolnie podjęta obrona paktu, opiera się na nader kruchej podstawie.

W drugim artykule „Woli Ludu“ p. J. L. przemawia Wyzwoleniu i grupie Dąbskiego do sumienia, aby „nie pluli na to gniazdo“, z którego sami wyszli. Artykuł zaczyna się od stwierdzenia znanego faktu, że w okresie wyborczym piastowcy „ósemkę zwalczaliśmy ze względów programowych, wykazywaliśmy, że będąc obrończynią fabrykantów i obszarników, nie powinna szukać głosów na wsi, piętnowaliśmy jej metody walki politycznej, apoteozę zbrodni i odsądzanie przeciwników od czci i wiary. Protestowaliśmy przeciwko nadużywaniu kościoła i ambony dla celów politycznych“.

Czy — pytamy się — ósemka od listopada z. r. zmieniła się? Czy program jej w czemkolwiek się zmienił? Czy przestała być obrończynią fabrykantów i obszarników? Czy organa jej dalej nie szkalują i nie odsądzają przeciwników od czci i wiary? Nie, ósemka w niczem się nie zmieniła, natomiast Piast się zmienił. On, który zwalczał program ósemki, dostosował swój program do niej i teraz z „obrończyniami fabrykantów i obszarników“ siedzi w jednym rządzie — za co? Za obietnicę wykonania reformy rolnej, obietnicę djablo podobną do przyprawionych gruszek na wierzbie.

Zna więc „Wola Ludu“ całą ohydę ósemki, a przecież jest z związkiem z nią. Dlaczego: dla wykonania reformy rolnej i to nazywa się „zwycięstwem moralnem“. Na czem to zwycięstwo polega? Pisze „Wola Ludu“, że

„ci, którzy odsądzali nas od czci i wiary, musieli zaprzeczyć swoim słowom i prosić PSL o współpracę“.

Nieprawda! Ósemka niczego nie zaprzeczyła i nic nie odwołała. Nikt nie słyszał ani nie czytał żadnego odwołania odnośnie do dojlidziarzy i koniokradów; wszystko to zostało i właśnie tego faktu nie zmyje z siebie PSL siedmiu wodami. Zawarli piastowcy sojusz ze swymi oszczercami, którzy nic nie odwołali i nic nie cofnęli. Słusznie też pisze „Wola Ludu“, że

„zadużo w Polsce wojuje się kłamstwem“ — niech zacznie reformę na tem polu od siebie...

I jeszcze jedna nieprawda: „nikt, szczególnie socjaliści — jak twierdzi „Wola Ludu“ — nie bryzga błotem i śliną — tylko wedle słów „Woli Ludu“ zwalcza fałszywych ludowców tymi samymi argumentami, jakimi ci zwalczali obecnych swych sojuszników w okresie wyborczym. Nie jest obecny Piast obozem Bojków i Średniawskich, ale obozem Witosów i Plutów, a że ci poszli w jaśniepańską służbę, to najczystsza prawda, to fakt tak jasny, że stwierdzenie go nie wymaga żadnego uzasadnienia ponad to, że Witos siedzi w jednym rządzie z Głąbińskim, że „Gazeta Warszawska“ bierze Witosa w obronę, że wreszcie organ Witosa musi prosić dawnych swych towarzyszy, aby nie pluli na gniazdo, z którego wyszli.

lf.

O dyscyplinie, cholewach i „drillu“

Głośna, już wszechstronnie omówiona sprawa świetnego artykułu „Polski Zbrojnej“, która epilogiem swoim wywołała szeroki oddźwięk w sejmowych komisjach i na łamach prasy i — powiedzmy to odrazu — w organach lewicowych rzeczowe, stateczne, poważne i bezstronne, szczerą troską o dobro narodowej armji przepojone, obywatelskie i wszechstronne rozważania, — zaś z drugiej strony — na prawicy, pełne osobistych impertynencji i arogancji przepojone skrajnem partyjnictwem elukubracje — nie jest rzeczą ani tak małoznaczną, ani tak małoważną, by nad nią można przejść do porządku dziennego już dzisiaj.

O ile, jak tego słusznie — podkreślamy to zawsze — wymaga rygor wojskowego postępowania, indywidualna, osobista sprawa pana majora Remigiusza Kwiatkowskiego jest niechybnie definitywnie załatwiona bezapelacyjnem rozstrzygnięciem pana ministra spraw wojskowych Osińskiego, — o ile tam wedle przepisów wojskowych jest wszystko we wzorowym porządku, tem niemniej, sam omawiany fakt wymierzonej kary, ma swoje szersze, niejako zasadnicze niewątpliwie ciekawe i interesujące tło, wymagające szerszego omówienia.

Skoro zaś — jak to w myśl — nie przesądzamy tego, słusznych czy niesłusznych zasad — pan minister spraw wojskowych Osiński uznał, że nie oficerów rzeczą zajmować się losami swojemi i losami armji — skoro — mamy niedwuznaczny przykład! — zakwalifikował czyn pana majora Kwiatkowskiego jako zasługujący na dotkliwą karę — karni i zdyscyplinowani oficerowie polscy choćby się im sam Bóg wie co roiło w głowie, bez wątpienia zastosują się do tego katońskiego polecenia, — tem więc konieczniejszą jest rzeczą aby się o sprawie całej, a raczej o tem jej tle szerszem wypowiedziało społeczeństwo!

Zatarg cały (pan minister powiedziałby słusznie, że to wyrażenie jest tutaj niewłaściwe) rozegrał się na boisku, na którem postawiono nieprzekraczalną balustradę t. zw. apolityczności i dyscypliny, poza którą ludziom umundurowanym wchodzić nie wolno!

A więc primo: apolityczność armji i secundo: t. zw. dyscyplina w dobrem, a „ślepe“ posłuszeństwo w złem tego słowa zrozumieniu.

Ad 1: apolityczność, jak każdy kij, ma dwa końce i — **ad 2:** między dyscypliną a „ślepem“ posłuszeństwem są jednak mimo wszystko pewne grube różnice, o których może nie wiedzieć rekrut, stupajka i ciura, ale o których wiedzieć powinien oficer, a wiedzieć musi minister spraw wojskowych i to wiedzeć musi, może i powinien, nie przestając być wyśmienitym żołnierzem.

Co zaś do sprawy apolityczności, to niechże pan minister wojny i inni panowie ministrowie innych mniej marsowych resortów, od których z racji powołania i urzędu mniej cokolwiek zalatuje gazami duszącymi i inną piekielną siarką, kryminałem i raportem — dowiedzieć się zechcą, że zasada apolityczności armji nie jest tak znowu jakąś absolutną conditio sine qua non, bo n. p. w nowej republikańskiej, wcale zaś nie czerwonej (ks. prałat Seipl!!), ale bądź co bądź postępowej Austrji oficerowie czynni oraz szeregowi wszystkich stopni mają konstytucyjnie zagwarantowane czynne i bierne prawo wyborcze, tem samem mogą oddać swój głos, jako obywatele państwa na kandydatów którejkolwiek partji, niczem jeszcze nie uwłaczając swojemu żołnierskiemu powołaniu i związanej z niem zasadzie apolityczności; nie-

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „CZAROWNICA“ („Anna Pedersdotter“), dramat w 4 aktach H. Wiers-Jensena.

Dramat „Czarownica“, nieznanego u nas dotąd autora norweskiego Wiers-Jensena, osnuty jest na tle owej epoki, kiedy to palono czarownice na stosach. Wiara zabobonna w czarownice przetrwała średnie wieki. Reformacja w tym względzie nie posunęła naprzód umysłowości ludzkiej, przeciwnie, była przedłużeniem średniowiecza. Dopiero okres Oświecenia, wiek XVIII podjął skuteczną walkę z tym przesądem. Dopóki ludzkość nie umiała sobie wytłómaczyć naukowo całego szeregu zjawisk przyrodniczych, zwłaszcza chorobowych, dopóki różnorodne przejawy natury i życia, popędy i skłonności ludzkie uchodziły za dzieło szatana, dopóty wierzono w opętanie człowieka przez złego ducha, w zaprzedawanie duszy djabłowi, w istnienie czarów i czarownic, które torturowano, a następnie topiono lub palono. Na tle owej epoki zarania protestantyzmu w Norwegji umieścił Jensen tragedję miłosnego stosunku między młodą macochą a starszym od niej pasierbem. Podobny temat, inne rozwinięcie i rozwiązanie znajduje się w utworach historycznych jak „Parisina“ Byrona i D'Anunzia, inne w „Mazepie“ Słowackiego, inne oczywiście w dramacie rozgrywającym się w środowisku pastorskiem XVI wieku: tu oś myślenia ludzkiego stanowi wiara w opętanie przez szatana i naturalny popęd, który rzuca młodą kobietę z ramion starego męża w ramiona młodego pasierba, przywodzi ją na stos jako czarownicę.

Sztuka ta jest ogromnie efektowna, pisana z prawdziwym nerwem scenicznym. Charaktery nakreślone są wyraziście i nawet drugorzędne sylwetki występują niezmiernie plastycznie. Przedstawienie tego dramatu na krakowskiej scenie wypadło znakomicie, uświetnione gościnnym występem dwóch wielkich artystek, pp. Wysockiej i Solskiej. W sposób niezrównany ucieleśniła p. Wysocka postać starej, surowej, gderliwej matki pastora, nienawidzącej synowej młodej, bujnej, a ubogiej z domu. P. Sosnowski może do swych najsilniejszych kreacji zaliczyć rolę pastora Absalona, zakochanego w swej drugiej żonie i trawionego wewnętrzną rozterką pomiędzy swym naturalnem usposobieniem ludzkiem i dobrotliwem, a ciążącą nad nim potęgą zabobonu. P. Solska przedziwnie subtelnie oddała psychologię żony pastora, Anny, z początku onieśmielonej i zahukanej przez życie, sterroryzowanej przez teściową, a następnie buntującej się pod wpływem przebudzenia się serca. Zgrozą przejmujące wrażenie uczyniła p. Bracka, jako Marta Herlof, jako uboga, stara kobieta, podejrzana o to, że jest czarownicą i niemiłosiernie wleczona na stos. Eksperyment użycia p. Brackiej w roli tragicznej udał się wybornie. Autor trafnie oddał ducha epoki, zaznaczając, że nawet osoby, przeciw którym kierowało się straszliwe posądzenie, niosące im nędzę i śmierć okrutną, podzielały również współczesną powszechną wiarę i same, mimo przerażenia uważały się za opętane, co w grze swej doskonale uwydatniły zarówno p. Bracka, jak później p. Solska. Z ukazanej galerji pastorów o różnych charakterach wyróżnił się p. Zbucki, stwarzając nie dającą się zapomnieć figurę dobrodusznego pijaka. Doskonałego partnera znalazł w p. Modrzewskim, który uosobił typ inkwizytorski żółciowego, nienawiścią ziejącego żarliwca. Rolę młodego pastora Marcina odegrał bardzo dobrze p. Szymański. Resztę ról wykonali przekonywująco i charakterystycznie pp. Kustowski, Brandt, Białoszczyński i Grolicki, oraz pp. Józefa Modzelewska i Zalewska. Całość doskonale wyreżyserowana przez p. Wysocką, oddziałała silnie na wyobraźnię publiczności. **Emil Haecker.**

wątpliwie jednak, wykluczając baranią, paralityczną apolityczność czy poza-polityczność pruskich leitnantów czy rosyjskich praporszczyków!

Skoro jednak raz coś przesądzonem zostało, to mówi się: trudno, a u nas konstytucja polska stanowczo i niedwuznacznie przesądza sprawę powyższą na niekorzyść wojskowych.

Dalecy od chęci burzenia, dajemy przykład powyższy tylko dla zilustrowania, że może istnieć armja, która ma prawo głosu, a zatem prawo przyznawania się do pewnej partji i prawo wypowiadania się w stosownej chwili za nią lub przeciwko niej, będąc w zasadzie też a — i poza — polityczną!

Gdyż już jednak żołnierz i oficer polski pozbawiony został tych kardynalnych praw obywatelskich, w imię tem większej dyscypliny, to jednak przynajmniej nie powinno się od niego wymagać ślepego, baraniego, potulnego posłuszeństwa rzezańców... mózgu, bo dyscyplina i karność, jak my ją rozumiemy, a rozumiemy ją dobrze, to nie bezduszny, otumaniający rygor, ujęty w ś. p. Austrji w soczyste przysłowie „Maul halten und weiter dienen", to nie „drill", to nie tresura adjutantów z operetki, to nie Kreuzdonnerobertpiramildalkolerawetter Kolosal-parahola!! na starą nutę starej berlińsko-wiedeńskiej piosenki Habsburgów, czy Hohenzollernów „Aug und Hand für's Vaterland, to **jeden z najważniejszych, najżywotniejszych i najistotniejszych obowiązków każdego obywatela**, to najpierwszy postulat siły i żywotności państwa!

Tylko trzeba we wszystkiem zachować granice ...przyzwoitości!

Trzeba z całą wolnomyślnością pozostawić w ramach tej rozumnie pojętej karności i dyscypliny właśnie, przynajmniej **PRAWO CZUCIA, MYŚLENIA I WYCIĄGANIA WNIOSKÓW**, pod warunkiem oczywiście, że się ma pełne zaufanie w poczucie państwowe tegoż żołnierza-obywatela.

My to zaufanie do polskic armji mamy i dlatego strategiczne zaaplikowanie redaktorowi „Polski Zbrojnej" dyscyplinarnej kary, za wykonanie tego prostego i oczywistego prawa, uważamy za wynik źle pojętego i źle zastosowanego rygoru, to zaś napawać nas musi słuszną obawą, że z chwilą, gdy nie stanie tam na czele armji pierwsz. jej żołnierza Józefa Piłsudskiego, który był **nietylko wodzem, ale wychowawcą**, zakradną się w szeregi polskiego wojska takie nieco z Berlińska... Bagdadzkie maniery, które poczną polskich poruczników urabiać na wzór... sztabskapitanów!! tych sztabskapitanów, których jedyną troską i ambicją (po za „Wysokiemi odznaczeniami") były do szaleństwa błyszczące cholewy! Wszystko! wszystko! ponad wszystko cholewy! szklące! lśniące błyszczące cholewy! Oficerskie cholewy! Oficerskie cholewy! Oficerskie cholewy! Następstwem zaś takiego stanunu było, że i oficer powoli zamieniał się w cholewę i w cholewę powoli zamieniało się państwo!!

Pierwszym krokiem na tej błyszczącej triumfalnej drodze.... butów, jest dyscyplina, która się staje „drillem". **K. F. Enpee.**

Napad na tow. posła Dobrowolskiego

Podaliśmy wczoraj krótki opis napadu na pos. tow. Dobrowolskiego, o którym wspomniał też pos. tow. Piotrowski w swem przemówieniu w Sejmie w dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie pobicia pos. Strońskiego. Wedle opisu tow. Dobrowolskiego napad miał następujący przebieg:

W środę o godz. 10 wieczorem tow. poseł Dobrowolski po skończonym wiecu w Domu Ludowym w Żyrardowie, szedł na dworzec kolejowy. Wraz z tow. Dobrowolskim szli w kierunku dworca tow. Antoni Paluch i Stanisław Gromczewski, buchalter żyrardowskiej kasy chorych. Na drodze, w miejscu zupełnie nieoświetlonem wyskoczyło z nienacka trzech ludzi, którzy z okrzykiem „Musimy raz z wami skończyć", rzucili się na tow. Dobrowolskiego. Napastnicy zaczęli bić posła. Tow. Paluch podbiegł z pomocą, bijąc bandytów laską. Tow. Dobrowolski nachylił się, aby uniknąć ciosów, i odskoczywszy, wydobył szybko rewolwer, wymierzył w kierunku napastników ze słowami „łobuzy precz, bo będę strzelał".

Napastnicy, nie zważając na ostrzeżenie, rzucili się po raz drugi na posła. Wtedy tow. Dobrowolski dwukrotnie strzelił w górę. Na to jeden ze zbirów wyjąwszy jakiś czarny przedmiot z kieszeni, którego z powodu ciemności nie było można dojrzeć, krzyknął: „Ty myślisz, że my nie mamy", poczem uderzył tow. Dobrowolskiego w głowę. Wówczas tow. Dobrowolski strzelił dwa razy. Napastnicy zaczęli szybko uciekać. Towarzysze nasi rzucili się w pogoń i złapali jednego z nich przy pomocy powracającego z wiecu tow. Targońskiego, sekretarza związku włóknistego. Schwytanego opryszka tow. nasi odprowadzili na policję. Po drodze zbir zaczął prosić, by go puszczono. „Pan jest katolik i ja jestem katolik — mówił do towarzysza Dobrowolskiego — pogódźmy się, po co mamy chodzić do policji. Niewzruszeni tą chrześcijańską przemową towarzysze odprowadzili dobrego katolika do komisarjatu. Tam się okazało, że jest to Antoni Majer, liczący lat 19, syn żyrardowskiego rzeźnika. Majer twierdził, że był pijany i że nie miał żadnego narzędzia zbrodniczego. I jedno i drugie okazało się kłamstwem. Policja, udawszy się do restauracji, w której, według Majera, napastnicy pili, stwierdziła, że Majera w dniu tym wcale w niej nie było. Co do owego narzędzia, kłamstwo Majera też wyszło na jaw, gdyż jeden z robotników miejscowych przyniósł kastet, twierdząc, że widział, jak prowadzony Majer rzucił go na ziemię. Majer twierdzi, że wspólników swoich nie zna, a co do pobudek napadu odmówił wyjaśnień. Po obejrzeniu aresztowanego okazało się, że ranny jest w nogę. Policja natychmiast wszczęła śledztwo i po pewnym czasie sprowadziła do komisarjatu drugiego sprawcę napadu, młodego Wójcickiego, rzeźnika, syna sklepikarza. Wójcicki, jak się okazało, był również ranny w szyję. Drugi bandyta oświadczył także, że nie zna wspólników. Dlaczego dokonał zamachu, nie powiedział. Po konfrontacji stwierdzono, że Majer i Wójcicki znają się doskonale.

Tow. Dobrowolski złożywszy zeznanie i podpisawszy protokół, udał się do doktora, by ten dokonał oględzin. Doktór stwierdził, że poseł ma rozcięte z prawej strony czoło, a z lewej guz, oraz obrażenia na całem ciele.

Trzeciego napastnika dotychczas nie ujęto. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z planowanym napadem miejscowych faszystów chjeńskich. Znamiennem jest, że opryszki nie chcą wyjawić pobudek i oświadczają, że nie znają się wzajemnie. Jeden z nich jest synem rzeźnika, drugi sklepikarza. Miejscowa faszystowsko-paskarska „Chjena" chciała się pozbyć posła socjalistycznego.

* * *

Sprawa tego napadu była przedmiotem wniosku nagłego na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Wniosek, wzywający rząd do położenia tamy takim napadom, uzasadniał pos. tow. Czapiński, wskazując, że napad na pos. Dobrowolskiego był zorganizowany przez faszystów cieszących się poparciem prawicy. W obronie prawicy wystąpił pos. Matłosz, endek wybrany z okręgu chrzanowskiego. Matłosz wspomniał między innymi, że „socjaliści w r. 1905 mordowali robotników narodowych". Wywołało to olbrzymią burzę: posłowie rzucili się ku trybunie i omal nie przyszło do bójki. Przewodniczący wicemarszałek Gdyk, nie mogąc uspokoić wzburzenia, przerwał posiedzenie. Po ponownem podjęciu posiedzenia wicemarszałek Gdyk przywołał Matłosza do porządku, co wywołało niezadowolenie na prawicy.

W głosowaniu nagłość wniosku PPS przyjęto.

UWAGI

—o—

Uroczyste słowa, a praktyczne czyny

Wczorajszy „Głos Narodu" przytoczył następującą depeszę z Warszawy:

„Podczas wczorajszej uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza, marszałek Rataj wygłosił przemówienie, którego posłowie wysłuchali w skupieniu. Marszałek Rataj zaznaczył, iż tablica będzie dla pokoleń nietylko oznaką czci dla człowieka **wielkich zalet osobistych** (tłusty druk w „Głosie Narodu") lecz i dowodem złożonym przez reprezentację narodową, iż naród jako całość jest zdrowy moralnie i zdolny do życia państwowego, opartego na praworządności".

Pan Rataj jednak powiedział, rozumie się, więcej, ale powiedział i dobitniej, niż streszczone zostało w powyższej depeszy.

Oto, jak podkreślił antypaństwowy charakter zbrodni Niewiadomskiego, jak powiązał ją z fatalnymi wpływami niewoli, a nawet z **krwawymi wzorami rosyjsko-bolszewickimi.**

„Poprzez człowieka, poprzez prezydenta Rzeczypospolitej **kula zabójcy uderzyła w praworządność**, a więc i **w państwo samo**, bo praworządność jest podstawą państwa, jest „fundamentum regnorum"

„I któż bardziej, aniżeli Sejm, ciało, stanowiące prawa, Sejm, będący częścią Zgromadzenia Narodowego, które obdarzyło ś. p. Gabrjela Narutowicza godnością prezydenta, któż bardziej, powtarzam, mógł odczuć **krzywdę i zniewagę, wyrządzoną prawu i państwu** przez czyn szaleńca, któż bardziej, niż Sejm, mógł zrozumieć potrzebę zadośćuczynienia pogwałconej praworządności.

To też Sejm dnia 16 stycznia powziął uchwałę, którą postanowił wmurować w gmachu sejmowym tablicę ku czci ś. p. Gabrjela Narutwicza, prezydenta Rzeczypospolitej.

„Uchwale sejmowej stało się zadość. (W tej chwili na znak, dany przez marszałka, spada biało-czerwona zasłona, okrywająca dotychczas tablicę).

„Tablica ta — mówi dalej marszałek Rataj — w murach Sejmu umieszczona, będzie dla pokoleń nietylko znakiem czci dla człowieka wielkich zalet osobistych, nietylko wyrazem hołdu dla pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, **niewinnej ofiary swego urzędu**, będzie ona dowodem, złożonym przez reprezentację narodową, iż mimo długich lat niewoli, która **wykoszlawiła duszę**, mimo kilku lat przebytej wojny, które uczyły ludzi używania **przemocy fizycznej**, mimo **miazmatów wschodnich**, mimo tego wszystkiego, naród jako całość jest zdrowy moralnie i zdolny do życia **państwowego**, opartego na praworządności".

Ale z uroczystym nastrojem tej mowy kłóciła się rzeczywistość — rzeczywistość, wiążąca genezę omawianej zbrodni z nagonką obecnych przyjaciół politycznych Piasta, którzy zamordowanego prezydenta uważali za domniemaną „zaporę" do rychłego objęcia władzy. Sami jednak uporać się następnie nie mogli — musiał im ktoś okazać pomoc, podsadzić ich w górę i tę rolę odegrało stronnictwo p. Rataja.

„Uchwale sejmowej stało się zadość". — Ale stało się zadość i ambicjom tych, którzy przyklaskiwali znieważaniu — wedle słów p. Rataja — prawa i państwa i szerzeniu miazmatów wschodnich.

A kult Niewiadomskiego nie ustał w sferach endeckich nawet po powstaniu rządu „narodowego".

W chwili gdy p. Rataj odsłania tablicę pamiątkową dla uczczenia ś. p. Narutowicza — te sfery organizują wystawę pośmiertną obrazów Niewiadomskiego w swojej twierdzy — Poznaniu. Rozumie się, czynią to nie dlatego, iżby te obrazy przedstawiały wysoką wartość artystyczną — Niewiadomski mało był, jako malarz, ceniony — lecz aby zgromadzić przed oczyma swoich (i jego zatem) wyznawców jak najwięcej „relikwji" po „męczeńskim bohaterze"...

Uchwale sejmowej uczynił p. Rataj zadość... Inna rzecz, czy stało się zadość obrażonej moralności.

—ooo—

Wkopują się, chcąc się bronić

„Gazeta Warszawska" usiłuje na wszelki sposób uwolnić obecny rząd od odpowiedzialności za karkołomny dotąd spadek marki. Wszystkiemu zawinił Sikorski. Od tego zaczyna się piosenka.

Dowiadujemy się tedy pod Nr. 1:

„Brak większości sejmowej za czasów rządów gen. Sikorskiego. Brak ten spowodował późne uchwalenie ustaw podatkowych, co znowuż wywołało konieczność znacznego zwiększenia emisji banknotów"

Co to znaczy? Oto, że endecja, chcąc uniemożliwić rządy Sikorskiego, utrudniała, sabotowała uchwalanie ustaw podatkowych.

Rujnowała skarb polski, chociaż ubiegała się o władzę.

Mimo, że endecy za czasów carskich ogłosili się dla kaptowania Moskwy „Słowianami bez zastrzeżeń", zapomnieli o przysłowiu rosyjskiem: „Nie pluj do studni — z niej snadnie pić ci wypadnie".

Prezydent Wojciechowski w Krakowie

NA WAWELU

Drugi dzień pobytu prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie minął według ściśle ułożonego programu. O godz. 8'30 rano udał się prezydent na Wawel w towarzystwie wojewody dr. Gałeckiego, szefa kancelarji cywilnej Lenca, pułk. Zaruskiego, rotm. Pusłowskiego, ks. kapelana Tokarzewskiego, kap. Meyera i por. Łaszkiewicza. Bezpośrednio za samochodem prezydenta jechały w aucie córka prezydenta Wojciechowskiego z p. Czapską. Wchodzącego na Wawel prezydenta powitał przy bramie herbowej rektor Szyszko-Bohusz w otoczeniu prezesa komisji robót restauracyjnych, prorektora Gałęzowskieog, szefa zarządu gmachów reprezentacyjnych p. Skórewicza i zarządcy inż. Mosera. Rektor Szyszko-Bohusz wprowadził prezydenta na dziedziniec arkadowy Wawelu, poczem nastąpiło zwiedzanie zamku. Prezydent interesował się bardzo żywo stanem robót i wyraził zadowolenie z powodu postępu restauracji gmachu.

Następnie prezydent zwiedził wystawę obrazów i zbiory muzealne, poczem wpisał się do księgi pamiątkowej. Opuszczając zamek, złożył prezydent na ręce rektora Szyszko-Bohusza miljon marek na dwie cegiełki wawelskie. Z Wawelu udał się prezydent na Skałkę i zwiedził kościół i groby zasłużonych.

ŚWIĘTO WIOSNY

O godz. 10 rano przybył prezydent w otoczeniu swej świty do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Święta wiosny“, przygotowane przez nauczycielstwo szkół powszechnych. W westybulu teatru oczekiwali prezydenta kurator okręgu szkolnego Owiński z wizytatorem Drezińskim, inspektor szkół krakowskim dr. Janik i przedstawiciele nauczycielstwa. Od wejścia do teatru aż do loży rządowej na I piętrze, ustawiły się szpalerem uczenice szkół powszechnych w białych sukienkach. Przybywającego prezydenta powitała dziatwa długotrwałymi okrzykami i obsypała kwiatami. Jedna z uczenic wręczyła prezydentowi Wojciechowskiemu od nauczycielstwa i dziatwy adres pięknie oprawny, obejmujący 8 kartonów z podpisami dziatwy i nauczycielstwa. Poszczególne kartony adresu ozdobione są artystycznie wykonanemi winjetami. Powitalne przemówienie wygłosił dyr. Drozdowski, składając imieniem nauczycielstwa prezydentowi najgłębszy hołd, oraz zapewnienie, że nauczycielstwo dołoży wszelkich starań, aby młode pokolenie wychować na pożytek i chlubę Ojczyzny. Wśród niemilknących okrzyków przeszedł następnie prezydent szpalerem dziatwy do loży rządowej. Gdy prezydent ukazał się w loży, przystrojonej kwiatami, odezwały się dźwięki hymnu państwowego, zaś publiczność powstawszy z miejsc, zgotowała prezydentowi długotrwałą owację. Ze sceny, która ukazała barwną grupę dziatwy w strojach krakowskich, wygłosiła jedna z uczenic piękny wiersz powitalny. Następnie rozpoczęło się przedstawienie, w którem brało udział tysiąc dzieci. Po blisko godzinnym pobycie w teatrze, prezydent wraz z otoczeniem, żegnany okrzykami, wznoszonymi przez dziatwę i publiczność, udał się do gmachu województwa.

AUDJENCJE W WOJEWÓDZTWIE

Tu jawili się na zbiorowe audjencje przedstawiciele duchowieństwa, generalicji, sądownictwa, wyższych uczelni, województwa, zborów wyznaniowych, szkolnictwa średniego, kolei, poczt, władz rolniczych i górniczych. Izby handlowej, Stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, Izb lekarskiej i notarjalnej, oraz adwokackiej, Rad powiatowych całej prowincji, oraz licznych Towarzystw społecznych, politycznych i kulturalnych.

DARY DLA PREZYDENTA

Następnie właściciel firmy „Hawełka“ p. Macharski, wręczył prezydentowi artystycznie wykonaną skrzynię bronowicką, zawierającą miód i wino z czasów Kościuszki, wraz z ozdobnym adresem, oraz złotą monetę polską z czasów Augusta III. Zakłady przemysłu szklanego „Industria“ ofiarowały prezydentowi 2 widoczki witrażowe, a Amerykańsko-polski Dom importowo-handlowy Ludwik Aksman maszynę do pisania. Za ofiarowane dary prezydent serdecznie podziękował.

W czasie audjencji u prezydenta w innej sali województwa odbierał szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Lenc petycje osób prywatnych.

NA STRZELNICY

O godz. 11'30 rano udał się prezydent Wojciechowski na Strzelnicę. W ogrodzie strzeleckim powitał prezydenta Wojciechowskiego prezydent Federowicz w otoczeniu członków Tow. strzeleckiego. Król kurkowy p. Fenz wraz z marszałkami gen. Stillerem i dr. Schneidrem z insygnjami, oraz łucznicy i halabardnicy wprowadzili prezydenta Rzeczypospolitej do sali strzeleckiej, pięknie udekorowanej kwiatami i dywanami. Prezydent, zaprowadzony na strzelnicę, oddał trzy strzały do tarczy, wszystkie celne.

Uroczystość w Polskiej Akademji Umiejętności

O godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe 50-lecia Polskiej Akademji Umiejętności. Na posiedzeniu prócz reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, oraz profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i rektorów wyższych uczelni krakowskich, przybyli z kraju: dr. Ludwik Ćwikliński z Poznania, dr. Marjan Zdziechowski z Wilna, St. Witkowski ze Lwowa, Tad. Zieliński z Warszawy, dr. Michał Bobrzyński z Poznania, rektor Wł. Abraham ze Lwowa, Leon hr. Piniński ze Lwowa, prof. Bron. Dębiński z Poznania, Jan Kochanowski z Warszawy, dr. Emil Godlewski (starszy) z Puław, Wacław Sierpiński z Warszawy, rektor Adolf Beck ze Lwowa i prof. Przychodzki z Warszawy. Punktualnie o godz. 12 w południe przybył prezydent Wojciechowski wraz ze świtą i wojewodą dr. Gałeckim i zasiadł na honorowem miejscu.

PRZEMÓWIENIE PREZESA POLSKIEJ AKAD. UMIEJĘTNOŚCI

Uroczyste posiedzenie zagaił prezes Polsk. Ak. Umiejętności, prof. K. Morawski.

Zaznaczył on na wstępie, że posiedzenie jest uroczystem przedewszystkiem z tego powodu, iż zaszczycił je swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Czujemy się więc zespoleni z osobą, w której skupia się Symbol Polski. Za tą obecność i pokrzepienie pracy polskiej najwyższe dzięki Panu Prezydentowi. (brawa). A teraz po drugie posiedzenie jest uroczyste, bośmy przebyli 50 lat walki o pracę o utrzymanie dusz polskich i otrząśnięcie się z narowów do jedrnej pracy, która daje zdrowe i dojrzałe owoce. Nie podobna wymienić wszystkich, którzy byli jakoby podwalinami przez te pół wieku Polskiej Akademji Umiejętności Ale wyliczę szefów sztabu nauki polskiej i jej organizatorów. Byli to Szujski, Tarnowski, żyjący St. Smolka, oraz niezapomniany Ulanowski. Nauka nasza w czasach niewoli odgrywała odradzającą rolę. Obecnie opiekuje się nią nasz rząd całem sercem. Pójdziemy więc dawną tradycją, aby połączyć się z Rzymem i Paryżem naszemi placówkami kulturalnemi. Pójdziemy z odwagą i dumą drogą, jaką nam wskazał Naruszewicz 100 lat przed założeniem Polskiej Akad. Umiejętności, przedstawiając już wtedy projekt przez Puczubuta Stanisławowi Augustowi. Urzeczywistniło się to w r. 1873 za rządów zaborczych dzięki wielkim patrjotom polskim. Apeluję do rządu polskiego o pomoc, a do społeczeństwa o miłość. Dzięki kilku jednostkom napłynęły ostatnie hojne dary na cele Akademji, widać więc, że społeczeństwo zaczyna rozumieć znaczenie tej najwyższej instytucji naszej naukowości. W końcu apeluję do nas samych, abyśmy na dalsze 50-lecie uzbroili się w podnietę do nauki, a żniwo będzie obfite.

Następnie sekretarz generalny Pol. Akad. Umiejętności prof. **St. Wróblewski** zdał wyczerpujące sprawozdanie z działalności tej instytucji za ubiegły rok. Kończąc swe wywody dał mowca wyraz nadziei, że przy nowym jubileuszu oceniona będzie praca naukowa więcej w wolnej Ojczyźnie, niż dotychczas.

Po odczycie dra Michała Bobrzyńskiego na temat „Przed pięćdziesięciu laty“, dyrektor Rydel odczytał telegramy gratulacyjne dla premjera Witosa, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego, naukowych instytucji z całej polski, oraz z pokrewnych Akademji z Holandji, Szewecji, Szwajcarji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, Estonji, Austrji, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanji, Belgji, Anglji i Rumunji.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI

W końcu ogłoszono nazwiska nowych członków.

I. Na Wydziale filologicznym. Członek czynny krajowy: Bruchnalski Wilhelm, prof. Uniw. we Lwowie. Korespondenci: Wędkiewicz Stanisław, prof. Uniw. Jagiell., Dyboski Roman, prof. Uniw. Jagiell., Przychocki Gustaw, prof. Uniw. w Warszawie.

II. Na Wydziale historyczno-filozoficznym. Członek czynny krajowy: Semkowicz Władysław, prof. Uniw. Jagiell. Korespondent: Makarewicz Julian, prof. Uniw. we Lwowie.

III. Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym. Członkowie czynni krajowi: Dzieworński Karol, prof. Uniw. Jagiell. Białaszewicz Kazimierz, Kier. Zakładu fizjologji Inst. Nenckiego w Warszawie. Korespondenci: Hornowski Józef, prof. Uniw. w Warszawie, Stach Jan, kustosz Muzeum fizjograficznego, Świętosławski Wojciech, prof. politechn. w Warszawie.

Nadto wybrani na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu członkowie czynni zagraniczni Wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Henri Lebesgue, prof. mechaniki w Ecole Normale Superieure w Paryżu, oraz Leopold Adametz, prof. przy Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu uzyskali w myśl statutu Akademji zatwierdzenie Rządu polskiego.

Dokonano nadto następujących wyborów na członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na Wydziale filologicznym trzech czynnych zagranicznych, na Wydziale historyczno-filozoficznym czterech czynnych zagranicznych, a na Wydziale matematyczno-przyrodniczym dwóch czynnych zagranicznych i jednego korespondenta.

W myśl statutu Akademji nazwiska ich będą podane do wiadomości po uzyskaniu zatwierdzenia dokonanych wyborów przez rząd polski.

NAGRODY

Nagrody otrzymali: 1) nagrodę z fund. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w kwocie 2,000.000 marek przyznano prof. Benedyktowi Dybowskiemu we Lwowie; 2) nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego w kwocie 500.000 marek przyznano prof. Janowi Ptaśnikowi we Lwowie za dzieło „Kultura włoska wieków średnich w Polsce“; 3) nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie w kwocie 500 tysięcy marek przyznano p. Apolonjuszowi Kędzierskiemu za obraz „Mur klasztorny“; 4) nagrodę z zasiłku ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w kwocie 1,000.000 marek przyznano prof. Wacławow Sierpińskiemu z Warszawy za „Fundamenta Mathematicae“; 5) nagrodę z tegoż samego zasiłku w kwocie 500.000 marek przyznano ks. Stanisławowi Kozierowskiemu za 5-tomowe dzieło p. t. „Badanie nazw topograficznych; 6) nagrodę z fund.Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego w kwocie 259.000 marek przyznano p. Tadeuszowi Jareckiemu za kwartet smyczkowy, wydany w roku 1922, a wykonany w Krakowie w lutym 1923 roku.

W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH

O godz. 1'30 po południu odwiedził prezydent Akademję sztuk pięknych. Prezydenta powitało całe grono profesorskie z rektorem i młodzież tej szkoły.

* * *

O godz. 2 po południu podejmował prezydenta Wojciechowskiego śniadaniem prezes Polskiej Akademji Umiejętności dr. Morawski, zaś o godz. 3'45 dokonał prezydent Rzeczypospolitej otwarcia wystawy dzieł sztuki, ofiarowanych na dochód kursów letnich Związku strzeleckiego przy ul. Wolskiej l. 21.

O godz. 4 po południu prezydent wyjechał do Mogilan, gdzie w licznem gronie ziemian podejmował prezydenta p. Stanisław Konopka.

Prezydent Rzeczypospolitej był również u włościanina Wątora, zastępcy wójta w Gaju.

O godz. 7 wieczorem odbył się na cześć Zwierzchnika Państwa obiad obywatelski w Starym Teatrze, w którym wzięło udział z górą 300 osób. O godz. 9 prezydent był obecny na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich“ w dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego na Wawelu. O godz. 11'30 w nocy odjechał prezydent Wojciechowski do Katowic, żegnany na dworcu kolei przez wojewodę krakowskiego, prezydjum miasta, generalicję i naczelników władz.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“ złożyli urzędnicy i lekarze m. Kasy chorych filja w Podgórzu 125.000 mk.

KOBIETY! TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

W niedzielę 17 czerwca 1923, o godz. 4 po południu odbędzie się **w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro**

Zgromadzenie kobiet

z porządkiem dziennym:

„KOBIETA PRACUJĄCA WOBEC SZALEJĄCEJ DROŻYZNY"

Przemawiać będzie tow. Dora Kłuszyńska.

Kobiety! Klerykali i endecy okłamywali Was, że jak nastaną rządy ósemki, wszystko potanieje! Okazuje się, że już początki rządów prawicowych zaznaczyły się szalonym wzrostem drożyzny. Endecy i klerykali, wspólnie z kamienicznikami gotują zamach na kieszenie lokatorów. W obronie bytu rodziny robotniczej kobieta pracująca powinna zainteresować się temi sprawami i dlatego jawcie się jak najliczniej.

Robotnicy! Wyślijcie licznie Wasze żony i córki na to zgromadzenie.

Krakowska Organizacja Kobiet PPS.

Wzrost drożyzny

Równomiernie ze wzrostem kursu dolara idzie wzrost drożyzny, przyczem rząd ze swej strony przyczynia się, gdzie tylko może. W pierwszym szeregu robiących drożyznę maszerują cukrownicy, którzy z pośpiechem skorzystali z nauki p. Grabskiego o złotym polskim i w tej fantazyjnej walucie każą sobie płacić za cukier. Jeżeli dziś złoty już kosztuje 13.500 marek, a za parę dni z pewnością więcej będzie kosztował, można łatwo wyliczyć, ile cukier będzie kosztował. Dziś w Krakowie płacą za kilogram kryształu 18 tysięcy marek, o ile wogóle kupiec zrobi łaskę i sprzeda.

Rząd, jak powiedzieliśmy, ze swej strony robi, co może, aby drożyzna broń Boże nie stanęła. Świeżo podwyższył podatek od benzyny i nafty, a na dobitek naciska na spółdzielnie o zwrot udzielonych im kredytów. Rzecz jasna, że spółdzielnie, pozbawione kapitału obrotowego, nie będą w stanie zaspokoić potrzeb swych członków, którzy popadną w ręce prywatnych handlarzy — z wiadomym skutkiem.

O obsadzeniu stanowiska nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną nie słychać. Wprawdzie urzędnik ten wobec znanych stosunków politycznych niewiele mógł zrobić, ale samo jego istnienie było przynajmniej straszakiem, który powstrzymywał paskarzy od ostateczności. Dziś i tu przeszkoda znikła, to też zaczynają się orgie cen na rynku narazie włókienniczym.

Jak Sejm obecnie zapatruje się na walkę z drożyzną, świadczy fakt, że sejmowa komisja drożyźniana nie może się ukonstytuować. Dotychczasowy przewodniczący komisji pos. tow. Arciszewski, widząc beznadziejność swej pracy wobec nowej większości, zrzekł się przewodnictwa, a większość nie spieszy się z wyborem nowego przewodniczącego. Naturalnie, przecież ta większość walki z drożyzną wogóle prowadzić nie chce.

Wiadomości polityczne

—o—

DYMISJA RZĄDU BELGIJSKIEGO

Senat belgijski, omawiając w drugiem czytaniu projekt Broquevilla w sprawie uniwersytetu gandawskiego, odrzucił artykuł II, przyjęty w pierwszym czytaniu, które się odbyło we czwartek. Następnie senat odrzucił projekt Broquevilla 140 głosami przeciwko czterem. Projekt ten przewidywał wprowadzenie na uniwersytecie gandawskim wykładów w dwu językach: flamandzkim i francuskim. Z powodu odrzucenia tego projektu gabinet, uważając, że sprawa ta nie może zostać bez rozwiązania, postanowił przedstawić królowi prośbę o dymisję. Z powodu tej dymisji rząd ten postanowiła odroczyć się do 26 czerwca. Według ogólnej opinji Theunis otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Jego kandydatura jest uważana za najpewniejszą. Theunis i Jaspar, chociaż podali się do dymisji, żywo zajmują się uporządkowaniem spraw z zakresu polityki zagranicznej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 czerwca.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wygrana padła na numer 094851, sprzedany w Poznaniu.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Cieplej, chmurno, opady w Polsce zachodniej. Na wschodzie przeważnie pogodnie, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 14 czerwca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady m., na którem uchwalono przedstawić Radzie m. wnioski w sprawie sprzedaży gruntu m. pod budowę domu mieszkalnego Janowi Piwowarczykowi w Płaszowie, — uchwalono ustanowić komisję kolejową z grona radców m. dla spraw gminy miasta Krakowa oraz wybrać delegata gminy do Rady zawiadowczej Spółki „Kolej lokalna Kraków—Kocmyrzów". Uchwalono dalej wydzierżawić część gruntu miejskiego, zajmowanego dotychczas w Dębnikach pod stację radiotelegraficzną na ten sam cel skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej, zastąpionemu przez Dyrekcję poczt i telegrafów w Krakowie, oraz przyznano kilka kredytów dodatkowych dla poszczególnych działów budżetu.

Wkońcu uchwalono przedstawić Radzie m. definitywne wnioski w sprawie rozszerzenia parku Dra Jordana.

Z POSIEDZENIA KOMISJI SANITARNEJ. W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej miejskiej, na której naczelny lekarz miejski złożył sprawozdanie za rok 1922. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości wraz z szeregiem postawionych wniosków. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, komisja poparła podanie Koła krakowskiego Tow. walki z gruźlicą o subwencję ze strony gminy, uznała za wskazane przeprowadzenie do końca pertraktacji z Kasą chorych w sprawie reaktywowania sanatorjum gruźliczego w Prądniku Białym. Dalej oświadczyła się za koniecznością wniesienia przez rząd do Sejmu osobnej ustawy przeciwgruźliczej, rozgraniczającej zakres działania i obowiązki rządu, samorządu i instytucji społecznych w tej sprawie. Oświadczyła się za energicznem popieraniem półkolonji i dalszem utrzymaniem opiekunek szkolnych, których działalność okazała się bardzo skuteczną. Wkońcu wobec utworzenia państwowego instytutu dentystycznego w Warszawie zastanawiała się nad uregulowaniem sprawy techników dentystycznych.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 9'45 rano od strony Lwowa przybyli do naszego miasta dziennikarze rumuńscy w liczbie 7 osób. Są to: dr. A. Bercovitz, przedstawiciel „Independance Roumaine", oraz „Bukarester Presse", Livin Nasta, redaktor „Argus", najpoważniejszego dziennika kupieckiego oraz „Az Est Kelety", węgierskiego dziennika, wychodzącego w Cluju, I. Poti, redaktor „Viitorul", organu partji liberalnej, Devecchi, redaktor „Indreptarea", organu partji ludowej (Averescu), N. Davidescu, redaktor „Aurora", organu partji chłopskiej (tzaranistów), M. Negru, redaktor „Universul", największego dziennika informacyjnego, oraz I. Ionescu, redaktor „Prava", niezależnego pisma, sprzyjającego entencie. Z dziennikarzami rumuńskimi przybył przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, radca minist. Żelisławski, oraz redaktor dr. Brzeg z Warszawy. Na dworcu powitał wycieczkę prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr. Beaupre. Goście zwiedzali przez całe rano zabytki Krakowa, a po południu byli w Wieliczce. Wieczorem goście wzięli udział w obiedzie na cześć prezydenta Wojciechowskiego w Starym Teatrze, oraz byli obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na Wawelu. Dziennikarze rumuńscy odjadą dziś wieczór do Warszawy.

DYREKCJA KASY CHORYCH M. KRAKOWA zawiadamia, że przy szpitalu OO. Bonifratrów ul Tryntarska 11 otwarto dla pracowników Krak. Spółki Tramwajowej, tudzież dla członków z dzielnicy VIII. i rodzin, ambulatorjum dla chorób wewnętrznych. Godziny ordynacyjne codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, od godz. 12—2-giej.

Z TOW. KOLONJI WAKACYJNYCH. Ostatnie przedwakacyjne plenarne posiedzenie Wydziału Tow. kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie się w niedzielę 17 czerwca o godz. 10 i pół przed południem, w gimn. św. Jacka pod przewodn. prezesa prof. Karola Stacha. Na porządku dziennym między innemi: wybór kierownika i gospodyni kolonji w Porębie Wielkiej i przyjęcie uczniów na kolonję lipcową i sierpniową.

SPÓŁDZIELNIA AKADEMICKA. W poniedziałek 18 bm. o godz. 8 wiecz. w czytelni Domu akademickiego (ul. Jabłonowskich 12) odbędzie się dokończenie obrad zebrania założycielskiego spółdzielni akademickiej. Na porządku dziennym m. i. wybór Rady nadzorczej.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Rekrutacja robotników rolnych w wieku od 22 do 40 roku życia z powiatów Bochnia, Chrzanów, Kraków, Podgórze, Myślenice, Wieliczka, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce i Tarnów odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 czerwca w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul Podzamcze 30.

DALSZE WYBRYKI CHADEKA DRA ZAPAŁY. Po zajściu wtorkowem, o którem pisaliśmy, dzięki zdecydowanej postawie lokatorów i interwencji policji udało się dziewczynę zostawić w jej mieszkaniu. Ale dr Zapała nie dał za wygraną. W środę, przed południem, przysłał p. Zapała jakiegoś ajenta policyjnego z żądaniem, aby dziewczyna koniecznie stawiła się z lokatorami pod Telegrafem dla spisania protokołu. Przyszła i p. Zapałowa, nie szczędząc znowu wykrzykników pod adresem lokatorów, a nawet jednej lokatorce zaczęła zrywać bilet wizytowy z drzwi. Lokatorzy nie dali się wziąć na lep ajentowi, podejrzewając w tem jakiś podstęp dra Zapały. Tu należy zanotować rzecz charakterystyczną. Gdy lokatorzy gremjalnie udali się w środę na policję, by pomogła im w odzyskaniu klucza do piwnicy, gdzie mają niezbędne rzeczy, a dr Zapała klucz zabrał (wygrażał się, że wodociąg nawet zamknie i kominy pozatyka!), to policja odpowiedziała, że jest bezsilna! A zato gdy idzie o kamienicznika-adwokata, który na policji opowiada co mu się podoba, to policja robi się ogromnie „nerwową", jak to pokazuje poniższe zajście: Podejrzenia lokatorów się sprawdziły. W środę, popołudniu zjawił się Zapała z żoną i stróżem uzbrojonym w siekierę, wszyscy z groźnemi minami.. P. Zapała wobec lokatorów nie szczędził obelg. Ten adwokat, chadek, wymyślał głośno lokatorom od hołoty, bandy, szubrawców itp. wyzwisk. Wreszcie ku wielkiemu zdziwieniu, zjawiło się kilkunastu policjantów z komisarzem (podobno p. Federowiczem). Drzwi mieszkania w obecności policji siekierą otworzono, co wywołało ogromne wzburzenie. Policja, jak się później pokazało, była źle przez Zapałę poinformowana i wobec lokatorów wrogą przybrała postawę.

Maltretowana dziewczyna rozchorowała się tak, że lokatorzy wezwać musieli lekarza, dra Laskiewicza. Mimo, że dziewczyna była chorą, co lekarz stwierdził, to jeszcze klerykał, adwokat Zapała pozwalał sobie wobec chorego dziecka na obelżywe wyzwiska! Później jednak zjawił się inny komisarz policji, a zobaczywszy chorą dziewczynę w łóżku, oświadczył głośno p. Zapale, że sprawa inaczej się przedstawia, aniżeli mu on ją podał. Rzeczy Francuzki nie pozwolił wnieść, a dziewczynę rozkazał pozostawić w spokoju. Udało się porozumieć z Francuzką, która wyjaśniła, że Zapała wziął jako odstępne wielkie pieniądze, że ona już nie chce tego mieszkania, tylko Zapała trzyma jej rzeczy na uwięzi.

Zajście to wywołało wielkie zbiegowisko, a dom robił wrażenie oblężonego. Wrażenie spotęgował dr Zapała, który kazał bramę zamknąć, a pozwolił tylko tych wpuszczać, kogo mu się podobało, przytem niektórych powracających lokatorów słownie znieważał. Czy będzie jakiś koniec tych szatańskich „zapałów" Zapały, wywołujących ogólne wzburzenie? Tak dzikich wybryków rozwydrzonego kamienicznika żadną miarą tolerować dłużej nie podobna!

TWARDY SEN. Onegdajszej nocy skradziono ze sklepu krawieckiego Szczepana Wilka przy ul. Czarnowiejskiej l. 25 około 60 metrów różnej materji na ubrania, 4 pary spodni i parę nowych trzewików. Złodzieje dostali się do sklepu przez okno, w którem wyjęli szybę. W sklepie spało wówczas 4 terminatorów krawieckich, pomiędzy którymi złodzieje chodzili, jednak żaden ze śpiących nie obudził się.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Onegdaj w nocy włamano się do kościoła parafjalnego w Bolechowicach koło Krakowa i skradziono z tabernaculum w wielkim ołtarzu mosiężny kielich, zaś z bocznych ołtarzy 5 srebrnych wotów w kształcie serca. W jednym z bocznych ołtarzy zniszczyli sprawcy obraz. Nadto usiłowali złoczyńcy dostać się do zakrystji, lecz im się to nie udało. Na miejsce kradzieży wyjechali z Krakowa wywiadowcy.

POD KOŁAMI WOZU. Wczoraj rano najechał końmi jakiś żołnierz z 21 p. a. p. na ul. Mogilskiej na robotnika miejskiego Jakóba Ochmańskiego, raniąc go ciężko. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował oderwanie do połowy prawego ucha i ciężkie stłuczenie na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy Ochmańskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM. Aresztowano 28-letniego Antoniego Opiołę, za kradzież walizy z garderobą w pociągu, jadącym do Zakopanego. Na stacji Podgórze-Płaszów, Opioła zdołał wyrwać się z rąk posterunkowego i począł uciekać. Posterunkowy puścił się za nim w pogoń i przytrzymał go dopiero koło Prokocimia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY P. WYSOCKIEJ. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół po raz ostatni „Matka Jugowiczów", która z powodu kończących się występów p. Wysockiej więcej grana nie będzie. Wszystkie dni przyszłego tygodnia zajmie sensacyjna sztuka norweska, w której pp. Wysocka, Solska-Grosserowa i Sosnowski dają tak znakomity koncert najwyższej gry aktorskiej.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w niedzielę dwa przedstawienia; popołudniu po zniżonych cenach komedja Armontea i Gerbidona „Szkoła kokot" z udziałem pp. Ćwiklińskiego, wieczorem po raz drugi „Raj zamknięty".

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę wieczór występ Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego w operetce Straussa „Dookoła miłości". Jutro w poniedziałek teatr zamknięty z powodu przygotowań do operetki Lehara „Frasquita", której premjera we wtorek ze współudziałem H. Miłowskiej, N. Nadieżdiny, F. Kuligowskiego i całego zespołu operetki pod reżyserją E. Minowicza i batutą W. Szczepańskiego. Operetka ta powtórzona będzie dni następnych.

KOŁO ARTYST.-LITER. „HELJON" urządza w poniedziałek 18 bm. o g. 7.30 wiecz. w sali Kopernika Collegii Novi wieczór poezji śp. Kazimiery Alberti ze słowem wstępnem p. A. Waśkowskiego i recytacją artystek teatru Słowackiego pp. Mazarekównej Stanisławy i Modzelewskiej Marji.

—ooo—

Z Polski

AMERYKAŃSKI PROFESOR W WARSZAWIE. Wczoraj przybył do Warszawy dr Paweł Monroe, profesor historji wychowania i dyrektor studjum pedagogicznego na uniwersytecie „Columbia" w Nowym Jorku, najwybitniejszy pedagog amerykański, autor wielu dzieł naukowych. W roku ubiegłym prof. Monroe bawił w Chinach, zaś w roku bieżącym zwiedził Czechosłowację i kraje bałkańskie, skąd przyjechał do Polski. W Polsce zabawi prof. Monroe przez dwa tygodnie i zwiedzi Warszawę, Łódź, Poznań, Katowice, Kraków, Zakopane, Lwów, oraz Wilno. Prof. Monroe towarzyszą w podróży żona i córka. W podróży po Polsce towarzyszyć mu będzie z ramienia ministerstwa oświaty dr Bruno Kozłowski. Wczoraj prof. Monroe złożył wizytę ministrowi Głąbińskiemu, u którego informował się o stanie szkolnictwa w Polsce.

Z TAJEMNIC POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO. Stanisław Wojnarowicz, liczący lat 50, radca Wydziału samorządowego we Lwowie, zamieszkały przy ul. Kordeckiego, przed dwudziestu laty poślubił Helenę N., za którą wziął w posagu kamienicę. Małżeństwo do czasów wojny żyło szczęśliwie. Przed kilku laty wymieniony, jak twierdzi rodzina żony, zaznajomiwszy się z pewną żeńską siłą pomocniczą w swem biurze, począł postępować brutalnie ze swoją żoną. Postarawszy się o kuratelę nad majątkiem żony, sprzedał jej kamienicę, a pieniądze roztrwonił. Żonie swej nie dawał pieniędzy na utrzymanie tak, że ta szyciem musiała zarabiać wykonując pozatem wszystkie roboty w 6-pokojowem mieszkaniu.

W listopadzie r. z. nieszczęsna zatruła się spożytą częścią czekolady, którą mąż pozostawił dla niej, wychodząc do biura. Po leczeniu szpitalnem, mąż jej, uzyskawszy polecenie od prymarjusza szpitala dra Domaszewicza, umieścił ją w szpitalu na Kulparkowie. Gdy Wojnarowicz miał dochodzenia sądowe o usiłowane otrucie żony, zabrał ją z Kulparkowa i namówił do fałszywych zeznań, grożąc, że gdy utraci posadę, to nie da jej nic na utrzymanie. Wkrótce Wojnarowicz uzyskał od lekarza dra Wernickiego polecenie, aby żonę, jako umysłowo chorą, umieścić na Kulparkowie. Lekarz ten nie leczył wcale Wojnarowiczowej i nie miał prawa wydawać takiego polecenia, gdyż wymieniona mieszkała w innej dzielnicy miasta.

Ostatecznie Wojnarowicz przy pomocy sanitarjuszy pogotowa przemocą związał żonę i odwiózł ją do szpitala warjatów. Sąsiedzi, widząc to znęcanie się nad bezbronną kobietą, donieśli policji. W śledztwie stwierdzono, iż rzekomo chora jest zupełnie zdrowa na umyśle, nie chce tylko zgodzić się na separację, gdyż jak podaje, jeszcze kocha męża tyrana. Policja po długiem śledztwie oskarżyła niejudzkiego męża o gwałt publiczny.

EKSPLOZJA BECZKI Z BENZYNY. W realności przy ul. Lindego 3 we Lwowie mieszczą się warsztaty reparacyjne firmy „Autogen". Wczoraj po południu właściciel warsztatów, Antoni Czarnecki, przystąpił do naprawy rzekomo próżnej beczki z benzyny. Obawiając się eksplozji wytworzonych gazów przy spajaniu, polecił usunąć się na bok swym pracownikom i sam przy pomocy Józefa Zahabyły uskutecznia! tę pracę. Podczas spajania niespodziewanie beczka metalowa eksplodowała z hukiem pocisku armatniego i w tej chwili obaj wylecieli w powietrze. Czarnecki na tyle był przytomny, że rzucony w kierunku sąsiedniej realności, uchwycił się balustrady na I piętrze i w ten sposób uratował się od śmierci. Zahabyło przeleciał około 5 metrów w kierunku bramy i tam upadł na bruk. Lekarz pogotowia stwierdził u Czarneckiego ciężkie zranienia na twarzy oraz popieczenia na twarzy, rękach i całem tułowiu, ubranie na nim było poszarpane na strzępy, przyczem nieszczęśliwy postradał zegarek, który niewiadomo w jakim kierunku został uniesiony. Zahabyło poza lżejszemi kontuzjami, odniósł popieczenia rąk i twarzy.

—ooo—

Z zagranicy

NIEURODZAJ W MOSKWIE. Pisma moskiewskie donoszą o grożącym nieurodzaju.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDENTÓW. W Budapeszcie wczoraj rozpoczęły się obrady II. międzynarodowego kongresu światowego związku studentów. W kongresie biorą udział delegaci 31 państw.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Matka Jugowiczów", wiecz.: „Czarownica".
Poniedziałek: „Czarownica".
Wtorek. „Czarownica".
Środa: „Czarownica".
Czwartek: „Czarownica".
Piątek: „Czarownica".

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Szkoła kokot", wieczór: „Raj zamknięty".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela popoł.. „Sąd miłości".
Niedziela wiecz.: „Dookoła miłości" (występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego).
Poniedziałek: teatr zamknięty.
Wtorek: „Frasquita" (występ H. Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego).

Spółdzielnia akademicka w Krakowie

Myśl o założeniu współdzielni nurtowała już od dawna wśród młodzieży akademickiej wszystkich środowisk, a także i krakowskiego. Warszawa myśl tę już zrealizowała i posiada dobrze prosperującą współdzielnię obejmującą prawie wszystkie działy.

Kraków, skoro w tym wypadku, sprzeniewierzywszy się tym tradycjom, nie posłużył wzorem, nie powinien przynajmniej pozostać w tyle.

Pierwsze kroki, zdążające do założenia ogólnoakademickiej współdzielni środowiska krakowskiego zostały już postawione. Zebranie organizacyjne obesłane przez delegatów stowarzyszeń o różnych kierunkach politycznych i różnym charakterem, wyłoniło komitet wykonawczy, który opracował statut przystosowany do warunków lokalnych. Statut ten przyjęty przez zebranie założycieli opiera się na powszechności (nie przewiduje jakichkolwiek ograniczeń narodowościowych lub wyznaniowych), zapewnia „Centrali Stow. Samopom." znaczny odsetek z zysku itd. Udział przyjęto w wysokości 5 zł. p. (płatny ewentualnie w ratach).

Ideą spółdzielczości od dawna, a w dobie dzisiejszej, powojennej w szczególności, jeśli jest dobrze zrozumiana, musi pociągnąć ogół młodzieży akad., zwłaszcza tą jej część, która boryka się z trudnościami. Utworzenie dobrze zorganizowanej współdzielni akad. zapewnia studjującej młodzieży możliwe warunki nauki, dając, przez wykluczenie pośredników, tanie a dobre produkty pierwszej potrzeby i obracając zysk, na zakładanie tak potrzebnych kuchni i domów akademickich. Prócz zysków materjalnych daje spółdzielnia, dążąc do samowystarczalności samopomocowej, i zysk moralny, płynący z poczucia niezależności od ofiarności społeczeństwa, do którego ostatnio tak często zwracano się o pomoc. Ofiarność społeczeństwa powinna być ostatnią deską ratunku. Nie wolno zbyt często do niej pukać, gdyż w takim razie to pukanie prędko spowszednieje i nie da rezultatów. Pomocy należy szukać przedewszystkiem wśród siebie.

Prócz korzyści doraźnych spółdzielnia akademicka ma jeszcze znaczenie głębsze, ogólno-społeczne, wciągając inteligencję pracującą w pracę spółdzielczą.

Nie zapominajmy, że współdzielczość, to ważna broń w walce z wyzyskiem kapitalistycznym! Pamiętajmy jednakże i o tem, że współdzielnia w ręku nieodpowiednim, może zwrócić się przeciw nam, stać się narzędziem wyzysku! — To powinien uświadomić sobie każdy akademik, nietylko o socjalistycznym światopoglądzie, ale nawet każdy, który myśli trochę chociażby radykalniej. Współdzielnia powinna być kierowana przez lewicę społeczną. Nie wolno pozwolić na to, by stała się terenem wpływó wreakcji. Obowiązkiem więc akademickiej lewicy społecznej jest ugruntowanie swych wpływów w samych początkach, przedewszystkiem przez wpisywanie się na członków współdzielni. Akademicy! Jawcie się licznie na wkróace mającem się odbyć zebraniu członków współdzielni, by dokonać wyboru odpowiedniej rady nadzorczej, która wzbudziłaby zaufanie, że nada świeżopowstającej placówce charakter taki, jaki ona mieć powinna. S. K.

Wzrost drożyzny przez połowę czerwca

Warszawa (AW). Według obliczeń miejskiej komisji statystycznej artykuły spożywcze w pierwszej połowie czerwca podrożały **o 28 proc.**

Podwyżka cen tytoniu

Warszawa (AW). „Kurjer Czerwony" zapowiada ukazanie się w najbliższych dniach rozporządzenie generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, o podwyżce cen wyrobów tytoniowych. Podwyżka ta prawdopodobnie wyniesie **60 do 70 proc.**

Rozkaz ministra wojny do armji

Warszawa (PAT). Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki wydał następujący rozkaz do armji: Żołnierze! Powołany dekretem pana prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko ministra spraw wojskowych wzywam Was do dalszej wytężonej pracy żołnierskiej i do dalszego doskonalenia się w zaszczytnym zawodzie obrońców umiłowanej ojczyzny. Znając Was i z pola chwały i z lat przepracowanych chlubnie w pokoju, wierzę w wyniki dalszych trudów i w ich owce. Wiem, że silni karnością i zespoleniem, przeniknięci dumą szlachetnych tradycyj rycerskiego narodu i pełni zapału dla twardych obowiązków służby, potraficie być zawsze zabezpieczeniem wolności i potęgi najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz ostoją jej ładu i porządku.

Czechy żałują Litwinów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Pragi: „Narodni Listy" zamieszczają artykuł wstępny o stosunkach na Litwie. W artykule tym organ Kramarza podkreśla **łączność Czech z Litwą**, dla której bolesną kwestją jest sprawa Wilna i ziemi wileńskiej, które „gwałtem opanowali Polacy". W dalszym ciągu „Narodni Listy" wyrażają nadzieję, że to **potrwa tylko do czasu.**

(Dziwnemi wobec tego stanowiska wpływowego organu czeskiego wydają się umizgi naszego ministra spraw zagr. p. Seydy do Benesza! — (Przyp. red.).

Zatarg w łódzkim przemyśle włókieniczym

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi z prośbą do ministra pracy o interwencję w zatargu o podwyżkę płac. Robotnicy żądają 35 proc. podwyżki, przemysłowcy zaś dają 5 proc., motywując odmowę pogorszeniem się sytuacji gospodarczej wskutek spadku marki.

—ooo—

Mocarstwa przeciw interwencji małej ententy w Bułgarji

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Gracu: Według wiadomości tutejszych pism z Belgradu, nota małej ententy, która miała być dzisiaj wręczona w Sofji, nie została wysłana. Wyłoniły się w ostatniej chwili **różne trudności.** — Przedewszystkiem **kilka mocarstw nie zgodziło sie na tekst noty**, podczas gdy w kołach małej ententy panowała zupełno zgodność co do tego tekstu.

ZANIECHANIE INTERWENCJI

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Belgradzki sprawozdawca dziennika „Riecz" dowiaduje się, że demarche małej ententy, która miała nastąpić wczoraj przed południem w Sofji, została **zaniechana.** Rada koronna, która się odbyła onegdj wieczorem, nie powzięła uchwał, których się spodziewano. Belgradzki dziennik „Nowy List" podaje oświadczenie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, że **planowany krok w Sofji będzie zaniechany**, ponieważ rząd belgradzki otrzymał wiadomość, że rząd bułgarski rozpuścił oficerów rezerwowych i zredukował armię do stanu przewidzianego traktatem pokojowym. Przypuszczać należy, że wstrzymanie kroków nastąpiło pod wpływem angielskiego posła w Belgradzie Younga. Nadto ze strony radykałów donoszą, że **kilka mocarstw stoi po stronie rządu bułgarskiego**, a „Riecz" pisze, że daje się tu zauważyć **wpływ włoski.**

UDAREMNIONE ZAMIARY STAMBULIJSKIEGO

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Rewizja w mieszkaniu Stambulijskiego w Sofji, jakoteż w Sławowicach wykazała, że Stambulijski zamierzał **proklamować republikę** w dniu 12 września z okazji poświęcenia nowego kościoła Aleksandra Newskiego. Planowane było powołanie w tym terminie 100.000 chłopów do Sofji, którzy mieli zostać uzbrojeni bronią, którą zdeponowano już w koszarach straży ogniowej, gdzie też tę broń znaleziono. W czasie uroczystości miał król Borys zostać zmuszony do abdykacji, a Stambulijski ogłoszony **prezydentem republiki.**

TRUDNOŚCI NOWEGO RZĄDU

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Sofji pod datą 15 bm.: Z członków gabinetu Stambulijskiego zdołał ujść jedynie Obow, który schronił się do Rumunji. Rząd bułgarski zażądał jego wydania. Nowemu rządowi sprawia trudności przedstawiciel Bułgarji w Pradze Daskałow, który wzbrania się oddać agendy poselstwa mężowi zaufania nowego rządu bułgarskiego. Stara się on inne placówki dyplomatyczne bułgarskie zagranicą zachęcić do oporu przeciw nowemu rządowi. Rząd bułgarski domaga się od rządu czechosłowackiego wydania Daskałowa.

PO ZABICIU STAMBOLIJSKIEGO

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse donosi z Sofji: Zwłoki Stamolijskiego, którego rodzina mieszka obecnie w Monachjum, będą przewiezione do jego miejscowości rodzinnej, gdzie będą pochowane.

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse donosi z Sofji: Szef policji za rządów Stambolijskiego, Stojanow, który towarzyszył Stambolijskiemu w ucieczce, pojmany został podczas walki pod Sławocicami. Stojanow podczas trasportu został **zlynczowany** przez tłum. Wczoraj wieczorem wróciły dwa oddziały wojsk, które brały udział w walce pod Sławocicami. Oddziałom tym ludność zgotowała owację.

Sprawy sejmowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posiedzenie konwentu seniorów odbędzie się we wtorek celem naradzenia się nad dalszym biegiem prac Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dyskusja nad expose ministra skarbu Grabskiego ma być **odłożona.**

Międzynarodówka moskiewska

Moskwa (PAT). Nastąpiło otwarcie plenum komitetu wykonawczego międzynarodówki. Przewodniczącym wybrany Zinowiew, reprezentantami polskich komunistów są: Maciejewski i Krajewski. Na pierwszem posiedzeniu nastąpił wybór komisji, poczem Zinowiew złożył sprawozdanie z prac komitetu wykonawczego oraz przedstawił dalsze zadania międzynarodówki.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ TOWARÓW Z OKUPOWANEGO OBSZARU RUHRY

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż termin składania podań o uzyskanie pozwolenia na wywóz towarów z okupowanego obszaru Ruhry upływa z dniem 23 czerwca 1923. Podania składać należy w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Departamencie Przemysłowym (ul. Elektoralna 2) wraz z zaświądczeniem Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Przem.), wzgl. Izby handlowej i przemysłowej, stwierdzającem, że towary zamówione w Zagłębiu Ruhry potrzebne są dla celó wwytwórczych w własnem przedsiębiorstwie i nie przekraczają istotnego zapotrzebowania danej firmy. Prócz tego do podania należy dołączyć: fakturę dostawcy w oryginale, oferty, wzgl. list umowy wraz z odpisami tychże, oraz rysunki lub fotografje (gdy chodzi o maszyny, aparaty, ich części itp.). Podanie zawierać winno: nazwisko i dokładny adres odbiorcy, dokałdną specyfikację towarów: rodzaj, gatunek ,wagę, wartość, nazwisko, oraz dokładny adres dostawcy (eksportera), sposób regulacji należności za towary, kraj, do którego towar jest przeznaczony, datę zamówienia towaru, termin umówiony dostawy towaru, stwierdzenie, że dostawca odmówił starań o wyjednanie pozwolenia na wywóz towaru, wzgl. upoważnił odbiorcę do działania w jego imieniu. Z podaniem uprzednio zgłaszać się do referenta p. A. Ruska (ul. Elektoralna 2, pokój nr 204). Opłata stemplowa wynosi 15.000 mkp. od podania, a 3.000 mkp. od każdego [illegible]

PODATKI SPOŻYWCZE OD CUKRU I SPIRYTUSU, oraz podatek od nafty i benzyny zostały z dniem 15 czerwca podwyższone; podatek od cukru ze 150.000 marek na 280.000 marek od 100 kg., podatek od spirytusu z 10.000 marek na 20.000 marek, względnie z 10.200 marek na 20.300 marek od jednego litra absolutnego alkoholu, podatek od benzyny z 15.000 marek na 70.000 marek, od nafty z 10.000 marek na 35.000 marek od 100 kg. Opodatkowane zapasy cukru, nafty i benzyny od 100 kg. zwyż podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu. Opodatkowane zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych w wytwórniach, sprzedażach i u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej jak 5 litrów absolutnego alkoholu, oraz posyłki, wysłane przed dodatkowem opodatkowaniem a odebrane po 15 czerwca podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu.

USTAWA SANACYJNA FINANSÓW POLSKICH

Celem możliwie rychlego rozpoczęcia akcji oszczędnościowej, domagać się będzie minister skarbu, aby przed ferjami letniemi uchwalona została przez Izby prawodawcze ustawa sanacyjna, która zawiera postanowienia zasadnicze w dziedzinie organizacji administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych w kierunku oszczędnościowym. W szczególności chodzi ministrowi o postanowienia, dotyczące **wyodrębnienia w osoby prawne przedsiębiorstw państwowych,** jakoteż o upoważnienia do wydawania rozporządzeń w dziedzinie zmiany organizacji zakresu działania oraz postępowania władz i urzędów państwowych. Upoważnienia te mają według planu ministra skarbu posłużyć za podstawę do energicznej, możliwie natychmiastowej działalności komisarza oszczędnościowego.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 czerwca (PAT). Waluty: Dolary amerykańskie 105.000—100.000, sprzedaż 100.500, kupno 99500, franki francuskie 6650, funty szterlingi 475.000, korony czeskie 3130—3050, marki niemieckie 93—90.

Czeki: Belgja 5650—5680, kupno 5620, Berlin 0'93—0'90, sprzedaż 0'92, kupno 0'88, Gdańsk 0'93—0'90, sprzedaż 0'92, kupno 0'88, Londyn 487.000—460.000, sprzedaż 462.000, kupno 458.000, Nowy York 95000, sprzedaż 105.000, kupno 100.000, Nowy York drobne sprzedaż 100.450, kupno 99450, Paryż 3130—3050, Szwajcarja 19100—19500, sprzedaż 19045, kupno 18910, Wiedeń 1.30—1.27, sprzedaż 1.28i pół, kupno 1.25 i pół, Włochy 4850, liry 4875.

Zurych 16 czerwca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0049, Holandja 218.20, Nowy York 556 i 3 czwarte, Londyn 25.68, Paryż 35.10, Medjolan 25.62 Praga 16.65 i pół, Budapeszt 0.007, Bukareszt 2.80, Belgrad 6.10, Sofja 7.25, **Warszawa 0.0065,** Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.0078.

Przegląd społeczny

—o—

JAK WALCZĄ „CHRZEŚCIJANIE"

Przyniesiono do naszej redakcji następujący dokument, który podajemy dosłownie:

Dozorcy i dozorczynie domowi! W niedzielę dnia 17 czerwca br. odbędzie się w Domu przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11 wielki wiec dozorców domowych. Wszyscy dozorcy i dozorczynie winni wziąć udział w wiecu. Omawiane będą sprawy bardzo ważne. Niechaj więc nikogo nie braknie! Ostrzegamy was dozorcy przed organizacją socjalistyczną, która w tym samym dniu urządza wiec przy ul. Dunajewskiego. Strzeżcie się socjalistów, bo to kłamcy! Organizacja socjalistyczna kłamała ldu pracujący przez długie lata i za to dziś w gruzy się rozpada. Nikt uczciwy nie przestępuje już dzisiaj progu socjalistycznego domu przy ul. Dunajewskiego. Wszystko garnie się do Organizacji Chrześcijańskiej przy ul. Potockiego l. 11. Związek dozorców z Dunajewskiego przeniósł się od 1 maja na Potockiego i tam tylko winni dozorcy szukać ochrony swych interesów. Partja socjalistyczna kona i lada dzień pozostanie z niej zgniły trup! Spieszcie zatem wszyscy w szeregi Chrześcijańskiej Organizacji zawodowej przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11. Zarząd Chrześc. Związku zawodowego dozorców domowych w Krakowie".

Jaki skutek to „chrześcijańskie" wezwanie odniosło, widać z tego, że takich zaproszeń przynieśli nam dozorcy domowi całą kupę. Naturalnie że w „Głosie Narodu" przeczytamy sprawozdanie ze „wspaniałego" zgromadzenia, na którem do reszty dobito „umierający" socjalizm. Niech się głupcy pocieszają — „lada dzień" ich szopka się rozleci, jak wogóle wszystkie ich poczynania, bo „do boju sił im brak". Natomiast do rzucania kalumnji, do soczystych kłamstw są aż nadto zdolni.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW OKRĘGOWEGO ZAKŁADU GOSPODARCZEGO W. P. W KRAKOWIE odbył poufne zebranie dn. 12 bm., na którem złożono podziękowanie klubowi posłów PPS za godziwe zajęcie się wydalanymi po 25 i 35 latach pracy, tak, że ci pracownicy pozostali nadal w pracy. Sprawa miała następujący przebieg: Robotnicy nieukwalifikowani zatrudnieni w zakładzie wojskowym przy ul. Bosackiej w Krakowie (tak zwany urząd gospodarczy) przepracowali od 25 do 37 lat w tym zakładzie, gdzie stracili siły i zdrowie. Na starość po tylu latach pracy zostali przekazani lekarzowi wojskowemu i po oględzinach lekarskich otrzymali bez wyjaśnienia wypowiedzenie się do 14 dni. Wskutek interwencji i interpelacji posłów ze Związku PPS polecono ich napowrót przyjąć, przyczem obcięto im płace, chociaż ci robotnicy nadal tęsamą pracę co poprzednio wykonują. Ci robotnicy po trzechletniej pracy zostali przyjęci jako stali i ubezpieczeni na starość, na co im fundusze ściągano. Fundusz ten przejęty po Austrji teraz został zlikwidowany przez rząd polski.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ zbierze się na posiedzenie dn. **18 bm. tj. w poniedziałek o g. 7** wieczór w lokalu „Prawa Ludu". Na porządku dziennym sprawy nie cierpiące zwłoki. Obecność wszystkich członków Rady niezbędna!

Głogowski. Klemensiewicz.

PEŁNA RADA ZAWODOWA odbędzie posiedzenie we wtorek 19 czerwca. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków niezbędna.

Głogowski. Klemensiewicz.

KOMITETOM MIEJSCOWYM OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI przypominamy, że powinny pobrać znaczki partyjne w Komitecie Obwodowym w Krakowie, przy. ul. Dunajewskiego L. 5. Wysyłkę uskuteczniamy także pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

POSIEDZENIE METALOWCÓW oddziału krakowskiego odbędzie się we wtorek 19 bm. o g. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Upraszam wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie, sprawy ważne.

PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH w Krakowie, ulica Sławkowska 6, I p., otwarto **BEZPŁATNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY,** dla pracowników handlowych wszelkich działów. Zwraca się uwagę pp. kupców i przedsiębiorców, aby wolne posady zgłaszali do biura, które bezpłatnie przydzieli im uczciwych i sumiennych, oraz wykwalifikowanych pracowników. Godziny urzędowe: poniedziałek, wtorek, środa i czwartek od godz. 8 do 9 wieczór.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego

w opracowaniu A. RŻEWSKIEGO, Prezydenta m. Łodzi i J. SZWARCMANA, Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi.

Drugie wydanie „Przewodnika“, niezależnie od bogatej treści, dotyczącej praktyki urzędów stanu cywilnego we wszystkich dzielnicach Rzplitej, zawiera teksty wszelkich obowiązujących na ziemiach polskich w dziedzinie rejestracji ustaw i rozporządzeń, aż do najnowszych włącznie.

Drugie wydanie „Przewodnika“ jest jedynem w Polsce wydawnictwem, poświęconem zagadnieniom rejestracji ludności i prowadzenia aktów stanu cywilnego. Bogaty materjał i jego układ czynią z „Przewodnika“ praktyczny podręcznik, niezbędny dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań, gmin wyznaniowych, działaczów samorządowych itp.

Drugie wydanie „Przewodnika“ zawiera 464 stron druku.

SKŁAD GŁÓWNY:

„KSIĘGARNIA ROBOTNICZA“ W ŁODZI

ULICA PIOTRKOWSKA Nr. 83. — TELEFON Nr. 99.

TAMŻE DO NABYCIA: 3778

„SAMORZĄD ŁODZKI A POLICJA“

(zbiór dokumentów) z przedmową Aleksego Rżewskiego, prezydenta miasta Łodzi.

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Kałucki Wojciech ur. 1902 unieważniam. 3810

Unieważniam zgubioną kartę powołania r. 1902 Malicki Franciszek. 3808

Większa śląska fabryka naczyń emaljowanych poszukuje dla działu szyldów emaljowanych fachowca. Oferty pisemne skierować do biura „PRASA“, Karmelicka 16, pod „Kawaler I“. 3811

Kilka dziewcząt oraz 1—2 chłopców w wieku 16 do 18 lat, przyjmie fabryka chemiczna „Vita“. Zgłoszenia od 11—2 w fabryce Krowodrza, ul. Wrocławska 166 (dawna rzeźnia). 3803

Wyprzedaż płaszczy i kostjumów, z powodu restaurowania lokalu po znacznie zniżonych cenach. Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5—7.

PIEKARNIA w Krakowie poszukuje spólnika izraelity do zaprowadzenia białego pieczywa, bez wkładki. Wiadomość: I. Krieg, Podgorze, Kalwaryjska 32. 3768

Węgiel Dąbrowiecki

sprzedaje detalicznie ze składu przy stacji Grzegórzki, po cenach najniższych, także z dostawą do domu

„ŻEGLUGA POLSKA“ S.A.

Kraków, Rynek główny 19. 3787

Berson

jest i pozostaje zawsze najlepszą marką



Żądajcie u waszego szewca przybicia obcasów i podeszew gumowych marki Berson

BERSON — KAUCZUK

Centrala KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 2. Tel. Nr. 41-56. 3663



Przedstawicielstwo Sp.: M. VORZIMMER, KRA... ...6

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury**, Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja“ w Łodzi, ul. Kilińskiego 40 N.K.** który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Ogłoszenie.

Okręgowa Komisja Wyborcza przypomina, że wybory delegatów na Walne Zgromadzenie Zakładu Pensyjnego dla Fukcjonarjuszy we Lwowie, odbędą się w niedzielę dnia 24-go czerwca 1923 r. — Początek wyborów o godz. 10-tej koniec o godz. 17-tej.

Wybory odbędą się tylko dla grupy ubezpieczonych, ponieważ z grupy pracodawców tamt. Okręgu wyborczego złożono w przepisanym terminie tylko jedną listę kandydatów prawomocną i pełną, wobec czego po myśli § 18 go regulaminu wyborczego głosowanie w tej grupie nie odbędzie się, a zgłoszeni kandydaci zostaną ogłoszeni za wybranych.

Złożone w przepisanym terminie i za prawomocne uznane przez Okręgową Komisję Wyborczą listy kandydatów na delegatów z grupy ubezpieczonych tamt. Okręgu wyborczego są następujące:

Nr. 1 z nazwiskiem czołowem 3801

Szałaśny Władysław,

buchalter Ski akc. „Kres“ Biała

Nr. 2 z nazwiskiem czołowem

Jednowski Marjan,

artysta teatru Słowackiego Kraków.

Pełny skład tych list kandydatów będzie wyłożony w czasie od 17 czerwca 1923 do dnia wyborów, t. j. włącznie do 24 czerwca 1923 r. w każdym lokalu wyborczym.

Lokale wyborcze znajdują się dla miasta Krakowa i dotyczących powiatów: Krakowskiego, Podgórze obszar wiejski, Wieliczka, Bochnia i Myślenice w budynku Magistratu m. Krakowa dla ubezpieczonych od litery A—O i od P—Z, a dla obwodów głosowania: Chrzanów, Biała, Oświęcim, Żywiec, Nowy Targ, Tarnów i Gorlice w biurach dotyczącego Starostwa.

Kartka głosowania oznaczoną została przez Główną Komisję Wyborczą w kolorze białym, wielkości 1/16 arkusza papieru i zawierać ma tylko liczbę porządkową listy kandydatów i nazwisko pierwszego kandydata listy, na którą wyborca oddaje swój głos.

Wybory delegatów z powiatów Bielsko i Cieszyn odbędą się dodatkowo 16 września b. r., wobec czego członkowie Zakładu Pensyjnego z tych powiatów nie biorą obecnie udziału w wyborach, lecz dopiero we wrześniu b. r.

Za Okręgową Komisję Wyborczą:

Wacław Anczyc — Przewodniczący. *Wacław Muszyński* — Sekretarz.

OGŁOSZENIE

Rada nadzorcza i Zarząd stowarzyszenia spoż. pracowników Polskich Kolei Państwowych

Spółdzielni zarejestrowanej z ogran. poręką w Bielsku zwołuje

w sali domu robotniczego w Bielsku

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

na dzień 1 lipca b. r. o godz. 9-tej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu: podwyższenie udziałów do 60.000 Mk.
2) Fundusz budowy własnej spółdzielni.
3) Fundusz pogrzebowy. (Podniesienie zapomóg pośmiertnych i wkładek).
4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę mają tylko członkowie z pełnym udziałem 30.000 Mk.

Bielsko, dnia 14 czerwca. 3807

Emanuel Kotzian *Fr. Hönigsmann.*

Polskie Towarzystwo Handlowe

Spółka Akcyjna — w Krakowie

zawiadamia niniejszem P. T. Akcjonarjuszy, że Walne zebranie Spółki odbyte w dniu 2 czerwca 1923 r. uchwaliło **dywidendę za rok 1922 w wysokości 50% oraz bonus w kwocie Mp. 140, t. j. razem**

Mp. 210·—

od każdego kuponu akcji od I do V emisji włącznie, których realizację przeprowadza Polski Bank Przemysłowy, Lwów. Polski Bank Krajowy, Warszawa, Bank Małopolski, Kraków, Bank Handlowy w Warszawie oraz wszystkie ich oddziały za przedłożeniem odnośnych kuponów. 3605

Roboty żelazno-betonowe

Spółka Inżynierów „SPIŻ“

Sosnowski, Polański, Domasiewicz

Przedsiębiorstwo budowlane Ska z ogr. odp. 3783

Kraków, Wielopole 15. Telefon 0085.

Fabryka PORTLAND-CEMENTU w zach. Małopolsce poszukuje

kwalifikowanego nadmlynarza

obeznanego z ostrzeniem kamieni młyńskich. Ubiegający się, którzy na takiem stanowisku byli, mają pierwszeństwo.

W ofercie podać a) kwalifikacje, b) lata praktyki, c) wymagania, d) stosunki rodzinne. Odpisy świadectw przesłać w załączeniu. Zgłoszenia pod „Cementownia“ do Biura Ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 3796

Wózki dziecięce, łóżka, łóżeczka żelazne do składania, kołyski, saneczki sportowe, umywalnie blaszane w doskonałem wykonaniu po niskich cenach — polecają

BRACIA STOLARSCY

Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych, Sp. z ogr. odpow. OŚWIĘCIM II.

Poszukuje się dzielnych agentów w całej Polsce. 3809

Cenniki i fotografje na żądanie bezpłatnie.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

SWOSZOWICE

pod Krakowem. 3651

Zakład siarczano-kąpielowy nowo odbudowany i z komfortem urządzony

otwarty od dnia 16 maja b. r.

Lekarz i restauracja w miejscu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).